

Nowa dyrektorka TR Warszawa

Być gospodarzami na Marszałkowskiej

– Sytuacja kryzysowa dotyczy tak wielu spraw, że nie da się jej załatwić jednym warsztatem czy posiedzeniem komisji – mówi Anna Rochowska, która została w tym tygodniu nową dyrektorką TR Warszawa.

Arkadiusz Gruszczyński

W ciągu kilku miesięcy z TR Warszawa odeszli znani aktorzy, a także pracownicy odpowiedzialni za edukację czy sprawy administracyjne. Latem ujawniliśmy, że ratusz otrzymał list, w którym szeroko opisano metody zarządzania miejską instytucją. Urzędnicy ostatecznie rozpisali konkurs na kierowanie teatrem. Wygrała go Anna Rochowska, kandydatka popierana przez zespół TR Warszawa.

ROZMOWA Z
ANNA ROCHOWSKA

ARKADIUSZ GRUSZCZYŃSKI: W jakiej kondycji jest TR Warszawa?

ANNA ROCHOWSKA: I dobrej, i złej. Teatr ma skonsolidowany zespół aktorski i administracyjny, który chce pracować w bezpiecznych i transparentnych warunkach. Są tam ludzie, którzy czekają na zmianę. Artystycznie teatr stoi nadal na bardzo wysokim poziomie. Jednocześnie ci sami ludzie przez ostatnie lata pracowali w instytucji kultury, która nie zapewniła im podstawowego poczucia bezpieczeństwa. Wyobraź sobie, że pracujesz w miejscu, gdzie nie możesz niczego nowego zaproponować, dyrekcja nie jest zainteresowana dialogiem ani głosami krytycznymi.

Dyrekcja, która jednocześnie budowała sukces teatru. Grzegorz Jarzyna od końca lat 90. kierował artystycznie TR Warszawa, czy teraz będzie pełnił jakąkolwiek funkcję?

– Jego spektakle będą obecne w repertuarze. Jarzyna jest ważnym człowiekiem w tej instytucji, odegrał niebagatelną rolę przez te wszystkie lata, ale TR Warszawa zawsze tworzył zespół. Pracowałam tam przez 26 lat i wiem, o czym mówię.

Zespół, czyli kto?

– Aktorzy, sekretarze literaccy, pracownicy innych szczebli, dział programowy, kuratorzy, osoby odpowiedzialne za promocję, charakterystycy czy montaż scenografii. Atmosferę miejsca tworzy nie tylko scena, ale też to, co wokół niej. Two-

rzą ją ludzie, od bileterów po dyrektora. Oczywiście, widzowie widzą przede wszystkim aktorów grających wieczorem na scenie, jednak za ich pracą stoi duża grupa ludzi pracujących na co dzień w teatrze.

Skoro mowa o atmosferze, to czy powołasz komisję, która zbada ostatnie lata? Czy opinia publiczna pozna szczegółowy raport z okresu, kiedy teatrem kierowała Natalia Dziędużycka, czy dowiemy się, dlaczego z teatru odchodzili aktorzy i aktorki, dlaczego odeszła chociażby ty?

– Na pewno będę podejmowała działania naprawcze, jeśli taka będzie potrzeba zespołu. Znam ich ból, wiem, co przede wszystkim należy naprawić w TR, niemniej ze wszystkimi pracownikami będę rozmawiała o tym, czego potrzebują. Sytuacja kryzysowa dotyczy tak wielu spraw, że nie da się jej załatwić jednym warsztatem czy posiedzeniem komisji. Każdy z nas gdzie indziej został naruszony. I odbudowa nie będzie natychmiastowa.

Mogę prosić o przykład?

Osoby zgłaszające krytyczne uwagi zaczęły być gorzej traktowane, odsuwane, degradowane, przyjmowano za to do pracy osoby z mniejszym merytorycznym przygotowaniem, dając im do rąk dużą władzę i odpowiedzialność. Ta sytuacja sprawiła, że przestaliśmy ufać dyrekcji. Zdaliśmy sobie sprawę, że każda krytyczna uwaga może wiązać się z karą. Strach sprawił, że w którymś momencie po prostu przestaliśmy się odzywać. Nie mówiliśmy więc o potrzebach, a głos konstruktywnej krytyki dusiliśmy.

Kto będzie odpowiadał za program artystyczny teatru?

– Będziemy mieć 3-osobowy zespół programowy, w skład którego wchodzi Paweł Kulka, wieloletni kierownik artystyczny odpowiedzialny za rozwój zespołu aktorskiego, obsadę spektakli i rozwój programowy teatru. A także Justyna Lipko-Konieczna i Anka Herbut, czyli dwie utalentowane dramaturżki.

I jakie premiery zaplanowaliście w pierwszym sezonie?

– Zaczniemy od debiutu Emmy Hutt. A potem Katarzyna Minkowska wyreżyseruje „Kubusia Puchatka”. Przez lata dyskutowaliśmy w teatrze o braku przedstawień dla ma-



• Anna Rochowska FOT. DAWID ŻUCHOWICZ / AGENCJA WYBORCZA.PL

lego widza, nasza najmłodsza publiczność ma 16 lat. Jesteśmy znani jako teatr grający dla dorosłych. Kolejną premierą tego sezonu będzie „Czarodziejska góra” w reżyserii Michała Borczucha oraz spektakl o nadprodukcji Michała Buszewicza. Oprócz tego Anna Smolar będzie kuratorką działań towarzyszących pod hasłem „Gospodarze”. Chcemy realnie i symbolicznie odzyskać nasz teatr.

Chcemy odzyskać poczucie, że jesteśmy gospodarzami na Marszałkowskiej 8.

W połowie lat 2000 TR Warszawa udowodnił, że teatr może mówić zrozumiałym językiem do pokolenia 20-latków. Reżyserzy opowiadali o świecie, który istniał naprawdę, a nie tylko na kartach XIX-wiecznych powieści. Czy też macie podobne ambicje? Chcecie mówić do studentów i 30-latków, wprowadzać nowe treści do debaty publicznej, czy też skupicie się teraz na graniu bajek?

– „Kubus Puchatek” to jak na razie jedyna taka propozycja, reszta jest skierowana do starszej publiczności. Mam wrażenie, że TR Warszawa nadal odgrywa ważną rolę w młodym pokoleniu. Dobrym przykładem

był spektakl „Autokorekta” z 2021 roku, stworzony przez Jakubę Skrzywankę wraz z młodzieżą. Młodzi ludzie mówili ze sceny własnym głosem, o swoich problemach i marzeniach. Publiczność była zgodna, że przedstawienie było głosem pokolenia Z.

Kilka tygodni temu poprosiłem TR o przesłanie wyników frekwencji za 2022 r. Okazało się, że wyniosła nieco ponad 50 proc.

– Chcemy zadbać o to, żeby widzowie wracali do teatru, a także sobie o nim przypomnieli. Kluczowe są tutaj trzy sprawy: skuteczna reklama, ceny biletów i wykreowanie mody na nasz teatr. Wiem, że obecnie jest testowany nowy system sprzedaży biletów, które na samym początku są tańsze, a drożeją w miarę zmniejszania się puli biletów. Dzięki temu niwelujemy barierę finansową dla widza, a jednocześnie możemy prowadzić skuteczną kampanię promocyjną. Jednocześnie walka o uwagę widza jest obecnie trudniejsza niż w latach 90., kiedy w mieście nie było za wiele ciekawej oferty kulturalnej. Teraz każdy młody człowiek ma w telefonie dostęp do seriali i filmów, także tych najwyższej próby, więc trud-

niej jest go przekonać, że ma po co jechać do teatru.

Który mówi do niego niezrozumiałym językiem.

– Z badania warszawskiej młodzieży wynika, że dla dużej grupy młodych osób jedynym spektaklem, jaki oglądali, jest „Zemsta” w Teatrze Polskim. Skąd mają wiedzieć, że jest w Warszawie teatr, który mówi także o nich i do nich, progresywnym, nowoczesnym językiem? Mówimy tu o pokoleniu, które dorastało w czasie pandemii i najwyżej w świecie nie miało jak wykształcić w sobie zwyczaju chodzenia do teatru i innych instytucji kultury.

Ratusz poprosił nową dyrekcję o wystawianie spektaklu wyłącznie na scenie przy Marszałkowskiej. A przypomnijmy, że TR miał też scenę w studio ATM na dalekim Wawrze. Co się stanie z dużymi przedstawieniami?

– Zostaną albo przeniesione do naszej siedziby przy Marszałkowskiej 8, albo będą grane w zaprzyjaźnionych teatrach, w ostateczności będziemy okazjonalnie wynajmować ATM Studio. Urząd Miasta, ogłaszając konkurs, wyraźnie zaznaczył, że w ciągu 5 najbliższych lat TR nie przeniesie się do nowej siedziby, która powstaje na placu Defilad. Kilka lat temu sala w ATM Studio została wynajęta po to, żeby przygotować teatr do obsługi wielkich widowisk teatralnych. Mieliśmy się nauczyć też dużej publiczności. Nauczeni doświadczeniem widzimy teraz, że proces inwestycyjny jest dużo dłuższy i trudniejszy, niż się początkowo wydawało. Niemniej nadal będziemy tę budowę prowadzić.

A czy ta siedziba jest wam w ogóle potrzebna?

– Tak. I powiem więcej: Warszawa potrzebny jest taki teatr. Budynek na placu Defilad będzie dawał szansę na organizację także dużych widowisk, nie tylko dramatycznych, ale także muzycznych, tanecznych czy performatywnych.

Na ile można być autonomiczną dyrektorką w momencie, kiedy jest się tak blisko zespołu artystycznego?

– W TR Warszawa ważny jest dla mnie cały zespół, nie tylko artystyczny. Zespół mnie poparł, ale na stanowisko wybrała mnie komisja złożona z przedstawicieli urzędu miasta, ministerstwa, stowarzyszeń twórczych i związków zawodowych. Relacje zawodowe w kierowanym przeze mnie teatrze będą jasno ustalone. A ich podstawą są uczciwość i otwartość. Wierzę, że można zarządzać i podejmować decyzje, jednocześnie szanując i pozostając w dobrych relacjach z pracownikami. ●